

Jacek Kaczmarski

„List do redakcji "Prawdy" z trzynastego grudnia 1981”

Nie chciałbym być Polakiem,

Polakiem być – to wstyd.

Nie można ufać takim,

Co drugi z nich to Żyd.

Co trzeci to literat

Na żołdzie CIA,

Co czwarty ksiądz, a teraz

Spiskują wszyscy trzej.

W kościelnych kazamatach

Szykują jawny bunt,

A kułak im pomaga,

Bo ma prywatny grunt.

Stąd głód i wszelkie straty,

Bo zamiast mięs i zbóż

Kułak hoduje kwiaty

I tarza się wśród róż.

Nie chciałbym być Polakiem,

Tam nawet w partii smród.

Im wille z cadillakiem

Budują zamiast hut.

A w Centralkomitecie

Trwa wciąż frakcyjny spór!

Kto słyszał, by na świecie

Do takich doszło bzdur?!

Tam w telewizji ponoć

Pokazał jakiś ćwik,

Jak w sejmie odrzucono

Rządowych ustaw plik.

No, za to ktoś poleci,

Lecz stało się: lud zna,

Że wszyscy byli przeciw

I tylko jeden – za.

Nie chciałbym być Polakiem,

Tam z brudnych swoich nor

Wypełzło trzech łajdaków

I założyło KOR.

Demagogiczne hasła

Zalały cały kraj

I proszę: nie ma masła,

A nawet kurzych jaj!

W Dierżynskiego ojczyźnie

Bezkarni parę lat?!

Solidarność w socjalizmie?

Tego nie widział świat.

Te wszystkie nasze dary

Braterską zwodząc dłoń

Sprzedali za dolary

Kupili za to broń.

Po nocach drukowali
Podszepty wrogich ust
I ciężko szkalowali
Sowietskij nasz Sojuz.
Żołnierzy Krasnoj Armii
Nie został żaden grób!
I wisiał na latarni
Jeden przy drugim – trup.
I zanim ich generał
Nareszcie wziął za pysk
Co krok do ludzi strzelał
Kontrrewolucjonist!
Dziś błyszczą im nadzieja,
Że zejdą z błędnych dróg
I pojną, kto w ich dziejach
Przyjaciół im, kto wróg.

Polacy! My – Słowianie!
Wszak wspólny mamy pień!
I dla was słońce wstanie!
I do was przyjdzie dzień!
Zawiśnię drań i łobuz,
Tchórzliwy czmychnie szpieg
I wkroczy nasz wspólny obóz
W dwudziesty pierwszy wiek.
I chyba na tym koniec.
Papieros w ręku drga...

A, jeszcze podpis: pionier –

Iwan, let szest', Moskwa.

